Sylwester Szafarz

Faktografia nieszczęścia

Zjawisko głodu, o różnej skali i o zmiennym natężeniu, jest znane od początku świata, obrazowo rzecz ujmując, a szczególnie od pojawienia się homo sapiens na Ziemi. Jednak obecnie problem ten urasta już do monstrualnych rozmiarów oraz jest przyczyną niewysłowionych nieszczęść i cierpień (chorób, pandemii, zgonów itp.) milionowych rzesz ludzkich, a także znacznej części innych istot żywych, szczególnie fauny pozbawionej zdrowej paszy i wody. Bez wątpienia, intensyfikacja głodu jako zjawiska globalnego następuje w wyniku kumulacji skutków rozlicznych kryzysów, z którymi bezpłodnie boryka się współczesna ludzkość. A mianowicie bardzo ostrego kryzysu: klimatycznego, ekologicznego, żywnościowego, surowcowego, energetycznego, politycznego, strategicznego (np. wojny, konflikty i ogniska napięcia międzynarodowego), społecznego (np. bezrobotni, wyzyskiwani, chorzy, uchodźcy, migranci i in.), gospodarczego, finansowego, zdrowotnego (np. pandemie) i wielu innych. Istnieją diametralnie odmienne koncepcje odnośnie do kształtowania racjonalnej liczby ludności świata. Optymiści twierdzą, że Matka-Ziemia jest w stanie wyżywić 11-12 mld swych dzieci. Natomiast pesymiści, szczególnie tzw. neo malthusjaniści i inni fanatycy, lansują „konieczność" zmniejszenia liczby ludności świata do…2 mld osób?! Jak i po co? Wiadomo, że Thomas Robert Malthus (1766 r. - 1834 r.) oceniał, iż przyrost liczby ludności (wzrost demograficzny) prowadzi do głodu, do biedy i do nędzy. Niektóre „teorie spiskowe" głoszą nawet, że można by było osiągnąć owe 2 mld, m.in., przy pomocy… takich pandemii jak Covid-1 i in.

Tymczasem liczba mieszkańców naszej planety przekroczyła już 8 mld [1] i nadal rośnie w przyspieszonym tempie, ale produkcja i dystrybucja żywności coraz bardziej nie nadąża za tym wzrostem. Decydenci i producenci nie są w stanie nasycić odpowiednio gąb i żołądków tak ogromnej masy ludzkiej. Ceny artykułów rolno-spożywczych rosną jak szalone, a ich jakość ulega znacznemu pogorszeniu. Hamowanie eksportu zbóż stosowane jest już nawet jako broń, o czym zaświadcza np. casus ukraiński. Na oczach bezsilnej ludności świata śmierć głodowa zbiera swe rosnące i okrutne żniwo. Przyszło nam żyć (i umierać) w takich oto bardzo trudnych czasach. W okresie mojego pierwszego pobytu w USA, dość często spotykałem na ulicach Nowego Jorku ludzi żebrzących o parę groszy; powiadali mi: „give me a dime" (daj mi 1 dime = 10 centów). Dawałem nawet więcej w nadziei, że uzbierają trochę pieniędzy, aby zakupić sobie coś do jedzenia czy do picia, byle nie alkohol i nie narkotyki?! Pewności jednak nie było. Obecnie w USA liczba głodujących wynosi 44 mln obywateli (w tym co piąte to dziecko). Prezydent Joe Biden zdecydował się ostatnio na wprowadzenie darmowych posiłków w szkołach i na wydawanie potrzebującym talonów na żywność.

(Nota bene: dla Czytelników zainteresowanych pogłębieniem wiedzy w zakresie tej bolesnej problematyki podaję w nawiasach również terminologię angielską dla ułatwienia ewentualnych dalszych dociekań).

Samo generalne pojęcie głodu (hunger), jako chronicznego niedożywienia (chronic undernurishment), nie wystarcza bynajmniej dla zróżnicowanego określenia, uszczegółowienia oraz interpretacji tego dramatycznego zjawiska. Usystematyzowanie problemu wymaga jeszcze wyodrębnienia jego kilku ważnych pochodnych (odmian) występujących zarówno w teorii jak też

w praktyce międzynarodowej. A mianowicie: - poważny niedostatek niezbędnych składników odżywczych i kalorii (malnutrition); - stały brak bezpieczeństwa żywnościowego (food insecurity); - skrajny głód, klęska głodu (famine) kiedy przynajmniej 20% ludności cierpi na ostry brak pożywienia; - śmierć głodowa (starvation). Nic dziwnego, w takiej sytuacji, że 32,62% ludzkości pozbawione jest dobrodziejstw bezpieczeństwa żywnościowego i, co gorsza, narzędzie głodu wykorzystywane jest coraz częściej jako broń na wojnach i w konfliktach zbrojnych! Ze wskazań the World Hunger Clock z dnia 03.12.2023., godz.12.00 czasu polskiego wynika, że znaczna część 8.076.632.695 obywateli Ziemi - w trybie raczej umiarkowanym a niektórzy w trybie bardzo ostrym (skrajnym) - pozbawionych jest walorów bezpieczeństwa żywnościowego.
Teraz o najważniejszych przyczynach i o skutkach klęski głodu. Przyczyny makro (a skutki w nawiasach) to: - bieda i ubóstwo (głód to najgorszy przejaw ubóstwa), - braki żywności, niedożywienie, - niewłaściwa polityka społeczna (kobiety i dziewczęta stanowią aż 60% ogółu ludzi głodujących, - przymusowa migracja za chlebem jako wynik głodu), - niedomagania i wstrząsy gospodarcze, korupcja itp. (panuje przeświadczenie, że klęska głodu jest również problemem finansowym wynikającym z braku pieniędzy, (np. Unia Europejska świadczyła jeszcze do niedawna pomoc żywnościową w wysokości 1 mld euro, ale w 2023 roku przeznaczyła już tylko 300 mln euro na te cele; ponadto, z danych FAO wynika, że trzeba by wyasygnować co najmniej 265 mld USD rocznie na w miarę skuteczne opanowanie klęski głodu na świecie), - konflikty zbrojne (70% ludzi głodujących zamieszkuje na rozległych obszarach objętych tymi konfliktami; ponadto, - nieustająca i krwawa wojna na Ukrainie oraz na Bliskim Wschodzie zwiększyła poważnie stopień niepewności na światowym rynku żywności), -skrajności, zakłócenia i perturbacje klimatyczne (klęski żywiołowe: liczne trzęsienia ziemi, wybuchy wulkaniczne, susze nawet w Amazonii, powodzie, burze, cyklony, huragany, tajfuny i spóźnione pory deszczowe), - poważny i ciągły wzrost cen zbóż i nawozów sztucznych, - zwiększające się marnotrawienie żywności, - niszczenie i zatruwanie środowiska naturalnego szczególnie gleby, wody, powietrza, pustynnienie i wyrąb lasów - tzw. deforestacja itp.
Obecnie łącznie ponad 238 mln obywateli z 48 krajów cierpi wskutek ostrego braku bezpieczeństwa żywnościowego, czyli o 22 mln osób więcej niż w roku 2022. W sumie ww. oraz inne zjawiska kryzysowe już spowodowały poważne zmniejszenie (o 50%) pomocy dla ludzi głodujących. Utworzony został nawet specjalny termin neologiczny - polikryzys stanowiący kumulację głównych elementów kryzysowych: perturbacji klimatycznych, konfliktów zbrojnych, wstrząsów gospodarczych i efektów pandemicznych. Summa summarum dość powszechne oceny fachowców (np. z Banku Światowego) głoszą, że w 2023 r. aż 10% ludzkości jest niedożywionych oraz że globalny system żywnościowy (a raczej jego brak) znalazł się w głębokim kryzysie, z którego efektywne wyjście jest bardzo trudne i raczej mało prawdopodobne w dającej przewidzieć się przyszłości.

Globalizacja głodu

W naszych czasach fenomen globalizacji obejmuje najrozmaitsze dziedziny życia, rozwoju i niedorozwoju świata, nie wykluczając również klęski głodu. A oto najważniejsze aktualne dane i fakty głodowe: na świecie łączna liczba osób głodujących i niedożywionych wynosi obecnie 828 mln. = ok. 10% ogółu ludzkości, spośród których 1 mld obywateli przymiera w warunkach skrajnego ubóstwa! W okresie od 2019 r. do dziś liczba głodujących obywateli świata zwiększyła się o 122 mln osób głównie w wyniku pandemii i kryzysów. Średnio ponad 9 mln

Ziemian, umiera corocznie z głodu i z powodu chorób z tym związanych. W kończącym się roku 2023 już 8,2 mln osób umarło z głodu. 24% ludności świata zamieszkuje na obszarach pozbawionych bezpieczeństwa żywnościowego (food insecurity), zaś 3 mld obywateli nie mają dostępu do czystej wody pitnej.
Chyba najgorzej sytuacja wygląda w całej Afryce, w której wegetuje marnie aż 20% głodujących i niedożywionych w stosunku do ogółu tamtejszych obywateli, przy czym w południowej części tego kontynentu rzeczony wskaźnik przekracza 30%. Okrutnym paradoksem przy tym jest fakt, że prawie 35% (1,2 mld ton rocznie) żywności dla ludzi produkowanej na świecie wędruje jednak na straty lub na śmieci. [2]. A to niby dlaczego? Chyba dlatego, że poprzez całe tysiąclecia i stulecia aż do dnia dzisiejszego cywilizacja ludzka nie zdołała, o dziwo, twórczo dopracować się i wdrożyć skutecznie odpowiedniego systemu globalnego, regionalnego i krajowego w zakresie produkcji, przechowywania i dystrybucji artykułów rolnych i finalnej zdrowej żywności przeznaczonej do spożycia. Ten mankament mści się okrutnie na ludziach i na innych istotach żywych (fauna) w warunkach współczesnej klęski głodu i jej dramatycznych konsekwencji.
Problem polega więc na tym, że nikt i nic nie inspiruje, nie kontroluje i nie koordynuje efektywnie globalnej produkcji i dystrybucji artykułów rolno-spożywczych stosownie do coraz większych potrzeb. Nawet organizacje wyspecjalizowane, jest ich razem 30, na czele z FAO (Food and Agricultural Organization), a także z: WFP (World Food Program), WHH (Welthungerhilfe), Caritas International i in., działają szlachetnie, ofiarnie, ale w sumie dość nieporadnie i nieskutecznie, czego dowodem jest obecny drastyczny stan głodu, niedostatku żywności, jej wadliwej dystrybucji i marnotrawienia w skali światowej. Poczynania tych Organizacji są, z reguły, fragmentaryczne i cząstkowe oraz podejmowane ad casum i post factum, co nie sprzyja profilaktycznemu niedopuszczeniu do eskalacji głodu oraz do jego ograniczania i eliminowania, jeśli owa eskalacja następuje. Nic przeto dziwnego, że w obecnym 2023 roku sytuację głodową na Ziemi określa się mianem bezprecedensowego i ostrego globalnego kryzysu żywnościowego, któremu końca nie widać. Poniżej podaję kilka danych z różnych materiałów źródłowych na temat klęski głodu celem ich porównania i dokonania optymalnego wyboru na własny użytek.
Głównym elementem globalizacji klęski głodu jest pasmo krajów położonych z zachodu na wschód lub vice versa poczynając od Haiti i innych krajów Ameryki Środkowej i Południowej, poprzez Afrykę Środkową aż po Afganistan i inne kraje Azji Południowej (np. Indie: 224 mln ludzi niedożywionych czyli ponad 16% ludności tego kraju liczącego już ponad 1,5 mld obywateli). Ww. pasmo głodu jest również określane jako globalny korytarz suszy. Właśnie na tych obszarach zamieszkuje relatywnie największa całkowita liczba biednych ludzi przymierających głodem i znajdujących się nad przepaścią ostrej klęski głodu. Konkretnie - aż 333 mln spośród nich cierpi wskutek poważnego braku bezpieczeństwa żywnościowego (acute levels of food insecurity). Tylko w Sudanie prawie 9 mln ludzi jest poważnie zagrożonych z tego powodu.
Bardzo wiele do myślenia i do działania daje doroczny raport (Global Hunger Index z dnia 12.10.2023.) o stanie klęski głodu na świecie publikowany przez organizacje Concern Worldwide i Welthungerhilfe. Autorzy raportu operują skalą 100 punktów zagłodzenia (100 point hunger severity scale), których osiągnięcie oznacza, po prostu, śmierć głodową. Elementy tej skali są następujące: nadzwyczaj groźny głód (extremely alarming hunger) = > 50.0 punktów; znaczne zagrożenie głodem (alarming threat) = 35.0 - 49,9 punktów; poważne zagrożenie (serious threat) = 20,0 - 34,9 punktów; umiarkowane zagrożenie (moderate threat) = 10,0 - 19,9

punktów i niewielkie zagrożenie (low threat) = < 9,9 punktów. Biorąc pod uwagę ww. kryteria pomiaru i oceny natężenia oraz szkodliwości klęski głodu w poszczególnych regionach świata, można przedstawić następującą ich klasyfikację: I miejsce Afryka Środkowa (Sahel) i Azja Południowa - 27,0 punktów (niedobrze, ostry głód, severe hunger!); II miejsce Azja Zachodnia i Afryka Północna - 11,9; III miejsce Ameryka Południowa i Karaiby - 8,6; IV miejsce Azja Wschodnia i Południowo-Wschodnia - 8,3; V miejsce Europa i Azja Środkowa - 6,1 (niewielki głód, low hunger). Zapewne Polska nie figurująca, o dziwo, na liście ww. badanych krajów zalicza się jednak do tej V grupy.

Następnie autorzy raportu wzięli pod lupę prawie 200 poszczególnych krajów, w większości których obywatele cierpią najbardziej wskutek klęski głodu. W wyniku tego badania wyodrębniono precyzyjne kategorie tych krajów o najwyższych wskaźnikach zagrożenia głodem. I tak, okazało się, że 9 krajów zaliczono do najbardziej niepokojącej (groźnej) kategorii (alarming category); 34 kraje - do kategorii poważnego zagrożenia (serious category); 37 krajów do kategorii umiarkowanej (moderate category); i 50 krajów do ostatniej kategorii o niewielkim zagrożeniu głodem (low category). Jeśli zaś chodzi o poszczególne kraje nazwane z imienia, to następujące państwa notują najgorsze wyniki (taka jest opłakana „końcówka światowa" w analizowanej dziedzinie): 1. Republika Środkowo-Afrykańska - 42,3 punktu; 2. Madagaskar - 41,0; 3. Jemen - 39,9; 4-5-6. - Demokratyczna Republika Konga, Lesotho i Niger - od 35,1 do 35,7 punktu.

Dla nieco bardziej optymistycznej odmiany podaję, iż wyodrębniono też czołową grupę 10 wybranych i jak najbardziej pionierskich krajów świata, w których funkcjonują najbezpieczniejsze oraz najsprawniejsze systemy żywnościowe. Są to w następującej kolejności: Finlandia, Irlandia, Norwegia, Francja, Holandia, Japonia, Szwecja, Kanada, Zjednoczone Królestwo (United Kingdom) i Portugalia. W tym zestawieniu Polska zajmuje zaledwie 21-sze miejsce. Autorzy ww. raportu wspomnieli także o największych przypadkach masowego głodu w XX wieku. Są to: 1. klęska głodu (famine) w ChRL w okresie tzw. wielkiego skoku naprzód w latach 1958 r.- 1961 r. Prof. Wang Ruoshui z Chińskiej Akademii Nauk oszacował liczbę ofiar śmiertelnych tego eksperymentu na minimum 10 mln osób, ale inni uczeni oceniają, że było ich znacznie więcej. 2. Wielki głód na Ukrainie, znany również jako hołodomor (też famine), zarządzony najprawdopodobniej przez Josipa Wissarionowicza Stalina, w latach 1932-33 uśmiercił prawdopodobnie i co najmniej 3,5 mln obywateli ówczesnej Ukraińskiej Sowieckiej Socjalistycznej Republiki (USSR).

Dla celów komparatywnych podaję też ciekawą klasyfikację, jaką zawiera aktualny Global Hunger Index (GHI), w którym pozytywną czołówkę światową stanowi 20 krajów (wszystkie one mają noty poniżej 5 punktów). Są to: Białoruś, Bośnia Hercegowina, Chile, Chiny, Chorwacja, Estonia, Gruzja, Węgry, Kuwejt, Łotwa, Litwa, Mołdawia, Czarnogóra, Macedonia Północna, Rumunia, Serbia, Słowacja, Turcja, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Urugwaj. Pozostałe 127 badanych krajów plasuje się już powyżej granicy 5 punktów. Natomiast na końcu tej stawki globalnej znajdują się: Niger - 35,0 punktów; Lesotho - 35,5; Demokratyczna Republika Konga - 35,7; Jemen - 39,9; Madagaskar - 41,0; Afryka Środkowa - 42,3; Somalia, Burundi i Sudan Południowy - każde po 49,9 punktu. To bardzo niedobrze!

W powyższym zestawieniu zwracam szczególną uwagę na wysokie miejsce Chińskiej Republiki Ludowej (już prawie 1,5 mld ludności) w kontekście innych pionierów walki z ubóstwem i z głodem. Otóż, po wielu latach wytrwałych zmagań z analizowaną plagą, dnia 25,02.2021 r. ogłoszono w Pekinie, co potwierdził następnie prezydent Xi Jinping, że ubóstwo, szczególnie skrajne, zostało zlikwidowane w ChRL! W ten sposób zrealizowano jedno z

najważniejszych tzw. zadań stulecia - na setną rocznicę powstania KPCh (w 1921 r.). Poczynając od 1978 r. w Chinach wydobyto z biedy i z głodu łącznie około 800 mln obywateli, którzy stanowili 75% światowej populacji biedaków i głodnych (liczącej razem ponad 1 mld ludzi). To olbrzymi sukces chiński na miarę świata i historii. Pamiętam te czasy, kiedy Chińczykowi należała się jedynie „żelazna miska ryżu". A teraz na rynku chińskim dostępna jest obficie żywność produkcji krajowej oraz importowana prawie ze wszystkich państw świata, także z Polski (np.: wołowina, wyroby mleczne, owoce itp.).
Przedstawiam teraz moje bardzo ważne refleksje o niedożywionych, maltretowanych i zabijanych dzieciach. Np. oglądam reportaże Al Jazeera TV ze Strefy Gazy (pt. Genocide in Gaza - ludobójstwo w Gazie), w wyniku którego zabito już ponad 5.500 dzieci poczynając od 7 października 2023 r.; równocześnie studiuję bogate i wiarygodne materiały źródłowe do niniejszego opracowania oraz przeżywam z głębokim uczuciem przerażenia i rozpaczy, w szczególności, losy małych dzieci, głównie w wieku poniżej 5 lat, boleśnie cierpiących, ranionych i umierających tysiącami czy wręcz milionami na świecie wskutek bombardowań, głodu, pragnienia, chorób oraz w wyniku innych uwarunkowań kryzysowych. Taki jest właśnie szczyt hańby i poniewierania maleńkich niewinnych istot ludzkich przez znacznie większą część dorosłej i jakże nieludzkiej cywilizacji! Poniżej podaję Szanownym Czytelnikom garść najważniejszych faktów, liczb, ocen, danych i innych podstawowych informacji na te tematy.
Corocznie na świecie umiera z głodu i z niedożywienia 3,5 mln dzieci (to ponad połowa wszystkich notowanych zgonów dzieci w analizowanym przedziale wiekowym), czyli, średnio, co 10 sekund umiera jedno dziecko! Około 50 mln dzieci na Ziemi znajduje się w stanie skrajnego niedożywienia (acute malnutrition), które jest najbardziej groźną i śmiercionośną odmianą głodu. „Ładne ci to kwiatki" - jak mawiali ironicznie starożytni Polacy.
Zaś około 150 mln dzieci w analizowanej grupie wiekowej osiąga zbyt niski wzrost w stosunku do wieku (stunting) oraz cierpi na niedostateczną wagę (underweight). Wiąże się z tym także niedobór w ich organizmach minerałów i witamin niezbędnych do rozwoju dzieci (micronutrient deficiences). Ponad 45 mln dzieciaczków osiąga niepomiernie zbyt niski wzrost w stosunku do wagi oraz chudnie (casting). Ponadto, współczynnik umieralności noworodków (newly born children mortality index) wynosi 26 na 1.000 nowonarodzonych. To relatywnie nieźle, ale co z tego, skoro ogólny wskaźnik umieralności dzieci na świecie = 7,4% w stosunku do całej ich zbiorowości; natomiast w Indiach analogiczny wskaźnik = 16% przedwcześnie umarłych w stosunku do ogółu dzieci tam żyjących. Zapytuję przeto, w konkluzji, czy naprawdę nie stać naszej cywilizacji, jej społeczności, możnych i decydentów, na zapewnienie tym maluczkim jakich takich i w miarę znośnych warunków przetrwania nawet w pierwszych miesiącach i latach ich życia na tym ziemskim „łez padole"? Chyba stać, choć niewątpliwie za mało się robi w praktyce dla osiągnięcia tego celu!

Propozycje rozwiązań

Poszukiwanie racjonalnych dróg wyjścia z coraz bardziej komplikującej się i już wręcz tragicznej sytuacji żywnościowej w świecie oraz z nader nieefektywnego zwalczania głodu jest niezwykle trudne z 2 podstawowych powodów makro. Po pierwsze, sytuacja ta ulega zaostrzeniu, praktycznie, z każdym kolejnym dniem; oraz po drugie, właściwi decydenci i instytucje wykazują praktyczną impotencję (niemoc), czy też nawet ewidentny brak przekonania i dobrej woli politycznej celem poprawienia istniejącego stanu rzeczy. A tymczasem pilnie potrzebne są skuteczne, zespolone i skoordynowane wysiłki wszystkich zainteresowanych. Prawo do

żywności jest jednym z najważniejszych, ale niestety powszechnie lekceważonych i deptanych praw człowieka, przez co głód stanowi coraz widoczniej najgorszy wyraz ubóstwa i biedy. Wraz z tym groźnie pogłębia się dysproporcja pomiędzy szybkim tempem pogarszania się analizowanych problemów a zbyt wolnym tempem ich rozwiązywania. Owe zjawisko, jeśli nie zostanie rychło usunięte, grozi bardzo poważnym konsekwencjami dla całej ludzkości. Właśnie w takich jakże bardzo skomplikowanych i trudnych uwarunkowaniach niezbędny byłby zdecydowany, radykalny, czy też wręcz rewolucyjny, przełom w analizowanej dziedzinie. Dotychczasową drogą i w ślamazarnym tempie daleko nie zajdziemy i nie zapewnimy poprawy sytuacji, przetrwania ludzkości i jej zrównoważonego rozwoju! Taka jest smutna prawda. Światli i świadomi przywódcy oraz fachowcy od dawna biją na alarm. Np. John Fitzgerald Kennedy, zamordowany (dnia 22.11.1963.) prezydent USA, mawiał: „wojna z głodem jest prawdziwie wojną wyzwoleńczą prowadzoną przez ludzkość: („the war against hunger is truly mankind's war of liberation"). Również Tony Robbins, znany milioner, przedsiębiorca i filantrop amerykański, wypowiada się zdecydowanie o przedmiotowych problemach (cytat): „sprawą natury zasadniczej jest wykorzenienie głównych przyczyn głodu, czyli destabilizacji politycznej, nierówności gospodarczej oraz niesprawiedliwości społecznej. Potrzebne rozwiązania powinny być całościowe (kompleksowe) celem zapewnienia trwałych przemian. Trzeba nie tylko nakarmić głodnych, ale również uszanować naszą planetę i jej zasoby. Nie możemy zapewnić pokoju i postępu na świecie, kiedy planeta jest w połowie syta (nakarmiona), a w połowie głodna" (w oryginale: „it is essential to address the root causes of hunger - political instability, economic disparity and social injustice. Solutions must be holistic to create lasting change. We must not only feed hungry people but also respect our planet and its resources. We cannot achieve world peace and progress on the planet half fed and half hungry" [3]. To są klarowne, celne i słuszne wskazania, z którymi trzeba się zgodzić! Ciekawe dane podał niedawno także David Beasley, prezes United Nations' World Food Program. Jego zdaniem, 149 mln, czyli 22% dzieci na świecie w wieku poniżej 5 lat jest wykoślawionych, 45 mln, czyli 6,7% cierpi wskutek chudnięcia, zaś 39 mln… ma nadwagę (obesity) [4].

Co robić w przedstawionej sytuacji?

Oto kilka zasadniczych propozycji: niezbędne jest nade wszystko ustanowienie na świecie nowego racjonalnego i kompleksowego systemu żywnościowego, który zapewniłby odpowiednie pożywienie każdemu, zawsze i wszędzie. A to poprzez zwiększenie dochodów najbiedniejszych ludzi, produkowanie pożywnych i zdrowych artykułów spożywczych oraz lepsze wykorzystanie istniejących zasobów naturalnych. Faktem jest, że na świecie produkuje się żywność w wystarczających ilościach, ale są problemy z jej jakością, z cenami i z nieefektywną (niesprawiedliwą) dystrybucją. Konieczne jest ułatwienie wszystkim ludziom dostępu do żywności, zwiększenie wydajności rolnictwa, zapewnienie mu zrównoważonego rozwoju oraz ograniczenie skali marnotrawienia żywności. Należy także podejmować stosowne wysiłki o charakterze humanitarnym celem unikania klęski głodu w przyszłości, zakładania małych i średnich innowacyjnych gospodarstw rolnych oraz rozwijania rolnictwa i stosowania upraw uodpornionych na zmiany klimatyczne, szczególnie na susze (drought restistant crops). Potrzebne jest także ustanowienie światowego systemu zdrowego odżywiania ludzi, szczególnie matek i dzieci, a także młodzieży uczącej się, eliminowanie przejawów dyskryminacji i nierówności pomiędzy obiema płciami, a nawet poszukiwania możliwości produkowania artykułów rolno-spożywczych w miastach (urban farming).

Ważne znaczenie ma także unowocześnienie systemu przechowywania i składowania (magazynowania) żywności, mechanizmów handlu artykułami rolno-spożywczymi, szczególnie zbożami, a także nawozami sztucznymi oraz ułatwienie producentom i dystrybutorom dostępu do kredytów bankowych a także do rynków zbytu. Należy powstrzymać ciągły wzrost cen artykułów rolno-spożywczych, paliwa i nawozów sztucznych. Rozumie się samo przez się, że racjonalna polityka demograficzna odpowiednio utrzymująca przyrost ludności w optymalnych rozmiarach ma także istotne znaczenie w walce z głodem. Sedno sprawy polega na eliminowaniu ubóstwa i braku równości pomiędzy ludźmi, np. przy pomocy tworzenia tzw. mechanizmów bezpieczeństwa społecznego (social safety nets). W każdym razie, trzeba wreszcie i raz na zawsze zerwać iunctim pomiędzy konfliktami zbrojnymi a głodem. Zabijanie ludzi nie jest żadnym rozwiązaniem także w przypadku klęski głodu.
We wrześniu 2015 r. na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ uchwalono program zrównoważonego rozwoju świata, tzw. Agendę 2030, właśnie na okres do tego roku. Zakłada ona, m.in., zwalczanie i likwidację głodu (zero hunger) na Ziemi. Jest to założenie nad wyraz szlachetne, żywotnie niezbędne, ale chyba mało realistyczne. Bowiem z oficjalnych prognoz wynika, iż do roku 2050 liczba ludności świata przekroczy 10 mld, a popyt tej masy ludzkiej na żywność zwiększy się o 70% w stosunku do wolumenu jej podaży z roku 2017. Są więc tylko niewielkie szanse na to, żeby społeczność międzynarodowa sprostała tym wyzwaniom. Już obecnie jest pewne, że 58 państw, które przystąpiły do Agendy 30, nie obniży poziomu głodu i nie zlikwiduje go (low or zero hunger) w ww. terminie. Jedynie Chiny są chlubnym i - można rzec - wyjątkowym wyjątkiem w tej mierze. Czyli, jeśli jest wola polityczna, sensowny program i jego możliwości realizacyjne, to można dokonywać wręcz cudów w zmaganiach z klęską głodu i ze skrajnym ubóstwem na naszej planecie. Trzeba by więc przetransponować cenne doświadczenia chińskie na resztę ludności świata. Jednakowoż, w sumie, z faktografii, z ocen i z analizy przedstawionej w niniejszym opracowaniu wynika, że klęska głodu jest, obok śmiercionośnych epidemii oraz innych wielkich nieszczęść trapiących ludzkość, jednym z najgłówniejszych i najgroźniejszych zaniedbań oraz gigantycznych błędów popełnionych przez rodzaj ludzki w całym jego tak zwanym „rozwoju” cywilizacyjnym. Przeto, w świetle współczesnych realiów globalnych należy ocenić, iż przezwyciężenie tragicznych konsekwencji tych błędów oraz ich ewentualne naprawienie jest nieprawdopodobnie trudne, wręcz prawie niemożliwe. Ale trzeba się mocno starać o uzdrowienie sytuacji w dążeniu do poprawienia warunków bytowania ludzi, ich przetrwania oraz w obronie życia na Ziemi!

Sylwester Szafarz

Odnośniki

[1]. The World Population Clock wskazywał dokładną liczbę 8.076.632.695 czyli prawie 8,1 mld mieszkańców Ziemi według stanu na dzień 28.11.2023, godz. 12.00 CET, high noon;
[2]. Powyższe dane pochodzą z internetowego biuletynu organizacji „The World Counts” z listopada 2023 r.;
[3]. Oba cytaty zaczerpnięto z publikacji zawartej w amerykańskim „Time Magazine” z dnia 28.11.2023r.;
[4]. Por. biuletyn informacyjny agencji Associated Press z dnia 07.07.2022 r.